

Jak z powyższego wynika, Wehner przyrównał istniejący od zakończenia II wojny światowej stan w Europie do konfliktowej sytuacji na Bliskim Wschodzie w czerwcu 1967 r., co samo już posiada odpowiednią wymowę i nie wymaga komentarza. Po wtóre, według Wehnera, II wojna światowa nie zakończyła się wcale bezwarunkową kapitulacją hitlerowskiej Rzeszy, lecz nastąpiło wtedy rzekomo jedynie „zawieszenie broni”. Za stan „zawieszenia broni” tylko uważa *status quo* w Europie, ergo — również przebiegające w niej granice. Po trzecie, Wehner wobec tego nie może wykluczyć straszliwej dla świata ewentualności przerwania owego „stanu zawieszenia broni” sprzed 22 lat przez podjęcie na nowo działań wojskowych, co doprowadziłoby nieuchronnie do rozpętania III wojny światowej. Wehner zdaje więc sobie sprawę z jej groźby, coraz to bardziej niestety realnej wobec takich ognisk zapalnych jak Wietnam i Bliski Wschód. Mimo to jednak, podobnie jak inni ministrowie rządu NRF kwestionuje ostateczny charakter istniejącego w Europie *status quo*, o którym kanclerz Kiesinger mówi, iż jest dokładnym przeciwieństwem celów bońskiej polityki. Truizmem zaś jest stwierdzenie, iż pokoju nie zagraża ten, kto akceptuje *status quo*, lecz ten kto je kwestionuje.

Janusz Sobczak

STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE

(od stycznia do czerwca 1967 r.)

1. PIERWSZE KONFRONTACJE

W omawianym okresie doszło do pierwszych oficjalnych kontaktów i rozmów przedstawicieli nowego rządu koalicyjnego Kiesingera z administracją amerykańską, przy czym uwaga obu stron skupiała się wokół spraw związanych z projektem o nierozprzestrzenianiu broni jądrowych, problemu wyrównania dewizowego, kwestii redukcji wojsk amerykańskich w NRF¹. W kontekście tych kontrowersyjnych zagadnień doniosłe znaczenie miały wizyty wicekanclerza W. Brandta w Waszyngtonie, wiceprezydenta Humphreya w Bonn oraz rozmowy Johnsona przeprowadzone w Bonn (prezydent USA przybył do NRF na pogrzeb K. Adenauera). Poważny wpływ na stosunki między obu krajami wywarły zmiany w organizacji i w militarnej strukturze NATO oraz odbywane okresowo sesje poszczególnych organów sojuszu północnoatlantyckiego. W okresie tym zaznacza się dalsza eskalacja działań wojennych na froncie wietnamskim i dochodzi do wybuchu konfliktu militarnego na Bliskim Wschodzie, co w pewnej mierze wpływało na stosunki między USA a NRF.

Pierwsze kontakty nowego rządu zachodnioniemieckiego z administracją amerykańską wykazały, że kanclerzowi Kiesingerowi i ministrowi spraw zagranicznych NRF, Brandtowi, nie zależy na wczesnym złożeniu wizyty w Waszyngtonie, przynajmniej nie w tym stopniu, jak ich poprzednikom. Mogło się także wydawać, że kanclerz Kiesinger dążyć będzie do oparcia stosunków z rządem Johnsona na przesłankach bardziej racjonalnych, pozbawionych emocjonalnych uczuć. Tym bardziej, że w grę wchodziły takie nie załatwione względnie nie domówione sprawy, jak problem wyrównania dewizowego oraz związana z tym i stale podnoszona sprawa

¹ Por. moje opracowania wcześniejszych okresów² stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich: „Przegląd Zachodni” nr 4/1961, ss. 394—401; „PZ” nr 6/1961, ss. 311—329; „PZ” nr 4/1962, ss. 384—396; „PZ” nr 1/1963, ss. 113—124; „PZ” nr 6/1963, ss. 326—340; „PZ” nr 1/1964, ss. 85—109; „PZ” nr 4/1964, ss. 441—450; „PZ” nr 1/1965, ss. 158—164; „PZ” nr 4/1965, ss. 337—344; „PZ” nr 2/1966, ss. 371—381; „PZ” nr 1/1967, ss. 158—168

redukcji wojsk amerykańskich stacjonujących w Niemczech zachodnich. Przede wszystkim jednak projekt amerykański dotyczący podpisania układu o nonproliferaacji (*nonproliferation treaty* — NPT) — jak twierdzono w Bonn zbyt mało konsultowany z Niemcami zachodnimi — oziębiał atmosferę stosunków amerykańsko-niemieckich. Na poczucie pewności rządu bońskiego wobec amerykańskiego partnera wpływała również nowa „polityka wschodnia”², nie pozbawiona zresztą w swej pierwszej fazie pewnych sukcesów, co dawało rządowi Kiesingera poważne atuty na forum sojuszu atlantyckiego, a tym samym i w Waszyngtonie.

Jako pierwsze taktyczne pociągnięcie wobec Waszyngtonu odczytana została za Atlantykiem okresowa wizyta Kiesingera i W. Brandta (bez Schroedera) w Paryżu w dniach 13—15 I 1967 r. W rozmowach prowadzonych z prez. de Gaulle'em, premierem G. Pompidou i ministrem spraw zagranicznych Couve de Murville'em obie strony podkreśliły konieczność ożywienia układu elizejskiego z 1963 r. Jak wynikało jednak z komentarzy prasowych, mimo polepszenia klimatu w stosunkach między obu krajami, pozostały nadal różnice stanowisk w zakresie problemów: granicy na Odrze i Nysie, dostępu NRF do broni nuklearnych, przystąpienia W. Brytanii do EWG, wojny wietnamskiej, dalszej roli NATO i postawy USA wobec spraw europejskich³.

Także definitywne wycofanie się Francji ze struktury militarnej NATO i zmiany organizacyjne, jakie w ślad za tym nastąpiły, wzmocniły w określonej mierze pozycję Niemiec zachodnich w tej organizacji.

2. PROBLEM NIEROZPRZESTRZENIANIA BRONI NUKLEARNYCH

W omawianym okresie problem ten był osnową głębokich nieporozumień między Bonn a Waszyngtonem. Daleko zaawansowane rozmowy między rządami Stanów Zjednoczonych a ZSRR na tym odcinku zostały zahamowane, m.in. również na skutek sztywnej postawy rządu bońskiego. Bońskie czynniki rządowe skarżą się na brak konsultacji ze strony rządu waszyngtońskiego. Zanim jednak temat ten wszedł oficjalnie na obrady lutowej sesji rady stałych przedstawicieli NATO, w dniu 4 I 1967 r. rzecznik rządu bońskiego von Hase oświadczył, że wprowadzie rząd zachodni-niemiecki nie zamierza utrudniać podpisania układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnych, lecz wysuwa trzy warunki: 1) układ powinien uwzględniać wymogi bezpieczeństwa państw nie posiadających broni nuklearnej, 2) układ nie może naruszać prawa do „kolektywnej obrony wszystkich państw”⁴, 3) układ powinien pozostawić zjednoczonej politycznie Europie swobodę decyzji dotyczących bezpieczeństwa.

² „Lecz to samozaufanie, które wyróżnia niemiecką politykę zagraniczną ocenia się tu (w Waszyngtonie) pozytywnie” („Neue Zürcher Zeitung” z 20 I 1967). „Dyplomacja waszyngtońska nie chce w żadnym wypadku wywołać wrażenia, że Niemiecka Republika Federalna zostanie wykorzystana przez Johnsona w Europie wschodniej jako koń trojański” („Stuttgarter Zeitung” z 7 II 1967).

³ „Lecz mimo początkowych deklaracji Kiesingera i Brandta, pozwalających przewidywać nową orientację dyplomacji niemieckiej, nowy rząd boński — jak mówił Rosjanie — nie zamyśla poddać rewizji swych podstawowych założeń politycznych. Przeciwnie, jest oczywiste — dodaje się — iż Bonn pragnie pozostać wiernym i uprzywilejowanym sojusznikiem Waszyngtonu. W sprawach dotyczących NATO, Wietnamu, międzynarodowej polityki monetarnej, skłanianie się postaw niemieckich w stronę amerykańskich jest totalne. Wydaje się również, że wysiłki podjęte w Paryżu, aby rozwinąć 'gaullizm' niemiecki nie wywołały żadnego skutku” („Le Monde” z 19 I 1967).

⁴ Możliwość wskrzeszenia dyskutowanego przez wiele lat projektu wielostronnych sił nuklearnych (MLF), który zmarł śmiercią naturalną.

Waszyngton nie był zadowolony ze stanowiska Bonn, czego wcale nie ukrywano. Pisał na ten temat londyński „Times” stwierdzając: „Urzednicy rządowi oskarżają obecnie prywatnie Niemcy zachodnie o sabotowanie proponowanego układu o non-prolifracji”⁵.

W dniu 1 II 1967 r., na posiedzeniu rady stałych przedstawicieli (15 ambasadorów) w Paryżu, reprezentant USA, ambasador Cleveland, przedstawił projekt układu, który według jego słów, miał się znajdować w fazie uzgadniania z rządem ZSRR. Zastrzeżenia zgłosił przede wszystkim przedstawiciel NRF — ambasador W. Grewe, zapytując: 1) jakie gwarancje bezpieczeństwa zapewniają kraje nuklearne krajom nienuklearnym, 2) jakie skutki wynikłyby z podpisania układu dla rozwoju nuklearnego tych krajów, które wyrzekły się posiadania broni atomowych, 3) czy i w jakiej mierze układ wykluczałby możliwość utworzenia wspólnej europejskiej siły nuklearnej z chwilą, gdy Europa zostałaby politycznie zjednoczona⁶ (dotyczy tzw. opcji europejskiej, czyli możliwości utworzenia w razie zjednoczenia Europy własnej siły nuklearnej — przyp. M. J.).

Stanowisko ambasadora Grewego podzielały czołowe osobistości rządowe i partyjne w Bonn, a minister Brandt stwierdził, że „NRF tylko wówczas podpisze układ, jeżeli nie będzie on dyskryminował państw nienuklearnych i nie pogłębi różnic istniejących obecnie między nimi a mocarstwami atomowymi”⁷.

Problem układu o nonprolifracji był także przedmiotem rozmów Brandta w Waszyngtonie, gdzie ten ostatni przebywał w dniach 7—12 II 1967 r., występując jako pierwszy oficjalny przedstawiciel nowego rządu koalicyjnego. Brandt konferował m. in. z prez. Johnsonem, wiceprezydentem Humphrey'em, sekretarzem stanu D. Ruskim, sekretarzem obrony R. McNamara, ministrem finansów H. Fowlerem i sekretarzem generalnym ONZ — U Thantem. Jak wynikało z informacji prasowych, odnośnie do układu o nonprolifracji Brandt wyraził zastrzeżenia natury technologiczno-przemysłowej. W rozmowach poruszano także problem nową „polityki wschodniej” NRF, przy czym została ona zaaprobowana jako zgodna z amerykańską polityką „budowania mostów”. Wśród innych spraw dyskutowano zagadnienia związane z NATO, całokształt problemów dotyczących Europy zachodniej oraz ponownego zbliżenia Niemiec zachodnich do Francji, co — według Brandta — nie podważa sojuszu amerykańsko-zachodnioniemieckiego.

Specjalnym tematem rozmów Brandta z McNamara były kontrowersje związane z wyrównaniem dewizowym⁸. Według ministra zachodnioniemieckiego, rząd NRF wywiąże się ze swoich zobowiązań do dnia 30 VI 1967 r., lecz jest rzeczą wątpliwą, czy układ o zakupie sprzętu zbrojeniowego w USA będzie można przedłużyć na następne lata⁹. Podczas tego spotkania ujawniły się także różnice zdań obydwu stron na temat redukcji wojsk w Europie, przy czym Brandt podkreślił, że liczebność

⁵ „The Times” z 4 II 1967.

⁶ „Zachodnioeuropejskie kraje wyraziły nadzieję a jednocześnie niepewność co do losów przewidzianego układu o nonprolifracji broni nuklearnych [...]. Dla Niemiec akceptowanie układu oznacza zobowiązanie się do nieposiadania broni atomowych. Lecz jeżeli Niemcy zlekceważą to zobowiązanie, wówczas znajdują się na pozycji pretendującego do broni nuklearnych. [...] Publicznie, czynniki bońskie manifestują swój niepokój, lecz prywatnie — według poinformowanych źródeł — są oni mniej twardzi” („New York Times” z 2 II 1967).

⁷ Dotyczy tzw. luki technologicznej — „technological gap”.

⁸ W początkach stycznia — jak doniósł „New York Times” z 12 I 1967 — Brandt oświadczył po powrocie z Waszyngtonu: „Musimy powiedzieć Amerykanom wyraźnie, gdzie są granice. [...] Wypełnimy zobowiązania, które przyjęliśmy. Lecz w najbliższych miesiącach, kiedy rozpoczniemy nowe rozmowy, musimy powiedzieć jasno, co możemy uczynić, a czego nie”.

⁹ „Stosownie do podjętych zobowiązań wobec Waszyngtonu, rząd boński winien przelać do połowy 1967 r. kwotę 5,4 mld DM. Dotąd Niemcy zakupiły sprzęt zbrojeniowego za kwotę 1,1 mld DM i w końcu grudnia 1966 r. przekazały do Waszyngtonu kwotę 1,8 mld DM. Rząd boński winien wywiązać się do końca czerwca 1967 r. z zaciągniętych zobowiązań w kwocie

tych oddziałów nie powinna zależeć od stanu bilansu płatniczego USA ani od „motywów emocjonalnych”. Komentator zachodnioniemieckiego dziennika po wizycie Brandta w USA pisał:

„Brandtowi przypuszczalnie udało się uczynić całkowicie zrozumiałymi troski swego rządu, a także podkreślić ich punkty ciężkości. W przeciwnym bowiem razie podróż nie byłaby sukcesem. Konsekwencje winny teraz nastąpić”¹⁰.

„New York Times” natomiast stwierdzał”

„Rząd niemiecki wierzy, że osiągnął — jako rezultat wizyty swego ministra spraw zagranicznych — nowy rodzaj harmonii w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. Niemcy osiągnęły łagodne przejście od rządów poprzednich kanclerzy Adenauera i Erharda. [...] Rząd koalicyjny kanclerza Kiesingera, który objął władzę w grudniu, jest zdecydowany nie odgrywać roli wasala”¹¹.

Tymczasem zbliżał się termin otwarcia kolejnej konferencji rozbrojeniowej w Genewie (w dniu 21 II 1967 r.), podczas której miano przedstawić uzgodniony między USA a ZSRR układ o nonprolifracji. Koła bońskie nie ukrywały w związku z tym swego niezadowolenia, czemu dał wyraz m. in. b. kanclerz Adenauer nazywając projekt układu „nowym planem Morgentaua” i stwierdzając, że „Niemcy zachodnie nie mogą stać się kontrolnym obiektem panujących mocarstw atomowych”, a przyjęcie kontroli „byłoby końcem zjednoczonej i wolnej Europy”¹². Podobnie minister finansów F. Strauss ustosunkował się negatywnie do projektu układu grożąc dymisją¹³. Zastrzeżenia wyraził także minister dla badań naukowych G. Stoltenberg. Pozytywnie natomiast do projektu ustosunkowali się przedstawiciele SPD.

W przeddzień otwarcia sesji genewskiej, w dniu 20 II 1967 r., ogłoszono oficjalne stanowisko Bonn, które deklarowało, że w sprawie przystąpienia do układu, rząd będzie się kierował „względami rzeczowymi i własnym sumieniem” oraz że nie ulegnie żadnym naciskom. Podkreślono ponadto, że przyszły układ winien zabezpieczać interesy państw nieatomowych i zachować możliwości pokojowego stosowania energii nuklearnej dla celów gospodarczych i naukowych. Stanowisko rządu bońskiego poparły m. in. Włochy, a także Japonia, Indie, Izrael i częściowo Szwecja. W takim układzie widoki na przyjęcie projektu podczas konferencji genewskiej uległy osłabieniu.

Opozycja Bonn wobec projektu wywołała konsternację i głosy krytyczne w Waszyngtonie. Koła zachodnioniemieckie podtrzymując negatywne stanowisko, uzasadniały nadal swą postawę brakiem konsultacji ze strony USA. Kiesinger domagał się m. in.: „pełnych konsultacji na temat przyszłych problemów związanych z bezpieczeństwem Zachodu, które objęłyby zagadnienia kontroli instalacji nuklearnych w myśl układu o nonprolifracji”.

„Tak dłużej być nie może — podkreślił kanclerz — rozmawiamy wyłącznie o sprawach dyskusyjnych, a nie na temat wspólnych interesów”¹⁴. W kilka dni później Kiesinger skierował nowe słowa krytyki pod adresem USA dowodząc, że Waszyngton niedostatecznie poinformował go o prowadzonych rozmowach z Moskwą

2,5 mld DM. Według zamierzeń rządu NRF, w najbliższym półroczu zostanie przekazanych dalszych 500 mln DM, a resztą, tj. dwoma miliardami DM, obciążony zostanie budżet obronny NRF” „Neue Zürcher Zeitung” z 3-4 I 1967.

¹⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 II 1967.

¹¹ „New York Times” z 13 II 1967.

¹² „Süddeutsche Zeitung” z 17 II 1967.

¹³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18 II 1967.

¹⁴ „New York Times” z 28 II 1967.

na temat układu o nonproliferaacji. Oskarżył w związku z tym USA i ZSRR o montowanie „community of atomic complicity”¹⁵. Później Kiesinger próbował złagodzić swą wypowiedź twierdząc, że uwagi o „atomowym sprzysiężeniu” miały charakter wyłącznie żartobliwy.

Ożywiona wymiana zdań między Bonn a Waszyngtonem i spotkanie kanclerza Kiesingera z specjalnym przedstawicielem prezydenta Johnsona, McCloy'em, stanowiły wyraz chęci podtrzymania dialogu między obu sojusznikami. Zauważyli to obserwatorzy, komentując kryzys na osi Bonn—Waszyngton następująco:

„Nie ma podstaw dla dramatyzowania sytuacji. W Waszyngtonie, od czasu zmiany rządów w Bonn, panuje przekonanie, że stosunki między obu państwami podlegać będą w przyszłości normalnym wahaniom, co zwykle występuje wówczas, gdy relacje między dwoma krajami wchodzi w stadium normalizacji”¹⁶.

Socjaldemokratyczny komentator stwierdzał optymistycznie:

„Rządowi bońskiemu udało się w ubiegłym tygodniu odprężyć stosunki niemiecko-amerykańskie. Stało się to dopiero wówczas, gdy rządowi amerykańskiemu zwrócono uwagę poprzez publiczne wypowiedzi i nieoficjalne wskazania, że na horyzoncie rysuje się bardzo poważny kryzys zaufania. Takie ostrzeżenia — jak się wydaje — przyszyły w samą porę, aby zapobiec dalszemu wstrząsowi w politycznej i militarnej skuteczności funkcjonowania zachodniego aliansu”¹⁷.

Bardziej wstrzemięźliwie pisała „Frankfurter Rundschau”:

„Marzenia niemieckie się skończyły. Marzenia, że interesy USA i NRF powinny być zawsze identyczne. [...] Obecnie staje się rzeczą powszechnie znaną, czego ani Adenauer, ani Dulles nie mogli ukryć, że światowa i atomowa potęga USA trwa nadal i osądza wiele wydarzeń inaczej aniżeli europejskie państwo średniego rzędu — jak NRF. Jeżeli USA i NRF — miejmy nadzieję — nie będą utrzymywać stosunków takie jakie istnieją pomiędzy ojcem a dziećmi, lecz stosunki takie, jakie panują między przyjaciółmi, wówczas będziemy mogli od czasu do czasu wyrzucać sobie nieprzyjemne sprawy, jeżeli już tak musi być. Dzisiaj, jeżeli zostaną od razu ujawnione, mogą wszystko popsuć”¹⁸.

Zagadnienie układu o nonproliferaacji było tematem rozmów prowadzonych w Bonn przez wiceprezydenta H. Humphrey'a podczas wielkiego tournée odbytego po krajach Europy zachodniej w dniach od 27 III do 10 IV 1967 r. Trasa jego podróży prowadziła od Genewy przez Hagę, Bonn (pobył nieoficjalny), dalej — Rzym, Londyn, ponownie Bonn (tym razem oficjalnie), wreszcie Paryż i Brukselę. Celem jego podróży było przekazanie sojusznikom europejskim zapewnienia prezydenta Johnsona o trwałości i niezmienności gwarancji amerykańskich oraz uzgodnienie ich poglądów z amerykańską linią polityczną¹⁹. Oprócz tego miał on przedyskutować z sojusznikami problemy: kryzysu w NATO, konfliktu wietnamskiego, zaangażowania się USA w Europie, układu o nonproliferaacji (opcja europejska²⁰), rundy

¹⁵ „New York Times” z 2 III 1967.

¹⁶ „Neue Zürcher Zeitung” z III 1967.

¹⁷ „Vorwärts” z 9 III 1967.

¹⁸ „Frankfurter Rundschau” z 9 III 1967.

¹⁹ „Europejska podróż Humphrey'a jest namiastką podróży prezydenta USA, która wiosną 1967 r. miała dojść do skutku i która według bońskich oczekiwań miała być czymś więcej aniżeli tylko gestem niemiecko-amerykańskich związków. Spodziewane są tu nowe wyjaśnienia na temat układu o nonproliferaacji” („Neue Zürcher Zeitung” z 30 III 1967).

²⁰ „Stany Zjednoczone udzieliły pisemnej gwarancji Niemcom zachodnim, że proponowany układ o nonproliferaacji nie wpłynie na możliwość utworzenia europejskich sił nuklearnych w wypadku zjednoczenia politycznego Europy zachodniej” („New York Times” z 30 III 1967).

Kennedy'ego i płatności międzynarodowych. Podczas swego pierwszego nieoficjalnego pobytu w Bonn (29—30 III 1967 r.) Humphrey wziął udział w spotkaniu ambasadorów amerykańskich akredytowanych w krajach europejskich, a także rozmawiał z Brandtem. Drugi jego pobyt (oficjalny) w NRF w dniach 5—6 III 1967 r. wypełniła wizyta u prezydenta H. Lübkego, dwukrotna rozmowa z kanclerzem Kiesingerem i spotkanie z Brandtem. Dodajmy, że Humphrey jeden dzień przebywał w Bonn — a drugi — w Berlinie zachodnim, gdzie przemawiał w izbie posłów²¹, potwierdzając amerykańskie gwarancje dla Berlina zachodniego. Po rozmowach z Humphrey'em, kanclerz Kiesinger pozytywnie ocenił²² spotkania i odbyte rozmowy na tematy interesujące obie strony, przy czym zagadnienie układu o non-prolifracji poruszone zostało jedynie w aspektach ogólnych. Według oceny obserwatorów, wypowiedzi Humphrey'a zawierały następujące elementy ważne dla Niemiec zachodnich: USA popierają politykę wschodnią NRF, pozytywnie oceniają polepszenie stosunków NRF-Francja, USA nie dokonają niczego kosztem Niemiec zachodnich²³, redukcja wojsk zostanie ograniczona, celem USA pozostaje nadal zjednoczenie Niemiec, Stany Zjednoczone nie uznają NRD i nie zaakceptują granicy na Odrze i Nysie.

Szwajcarski dziennik pisał o pobycie Humphrey'a w Bonn m. in.:

„Podróż Kiesingera przesunięta została daleko w przyszłość [...] Optymistyczne wyrzucenia kanclerza nie dotyczą poszczególnych problemów, lecz ograniczają się do perspektywy przywrócenia zadowalających stosunków konsultacyjnych. [...] Na temat układu o nonprolifracji nie osiągnięto jeszcze porozumienia”²⁴.

Paryski „Le Monde” zaś stwierdzał wręcz:

„Optymistyczne publiczne zapewnienia i nastroje euforii, jakie dało się zauważyć w Bonn, nie mogły jednak zwieść. Zbyt wiele narosło podejrzeń, aby jedna wizyta wiceprezydenta Humphrey'a mogła przynieść uzdrowienie”²⁵.

Według powszechnej opinii, wizyty Humphrey'a nie należy przeceniać również z tego względu, że jego rola w rządzie amerykańskim jest znikoma. Co więcej, wysłanie przez Johnsona swego zastępcy było podyktowane — niezależnie od tych misji, które Humphrey miał do spełnienia — obawami przed nieprzyjaznymi aktami demonstracji, które spotkać mogły osobę prezydenta w stolicach Europy zachodniej. Los ten przypadł w udziale Humphrey'owi; narażony bowiem został na wrogie akty skierowane pod jego adresem na skutek polityki amerykańskiej w Wietnamie.

²¹ Podczas przemówienia w zachodniobermberskiej izbie posłów, Humphrey powiedział m. in., że „amerykański wkład w Wietnamie jest dowodem, iż USA dotrzymują swoich zobowiązań, by bronić także bezpieczeństwa Berlina zachodniego i Europy zachodniej. Powitał także inicjatywę NRF podjętą dla nawiązania bliższych kontaktów z krajami Europy wschodniej. Istnieje nadzieja — powiedział dalej — że w ten sposób wczorajsza polityka żelaznej kurtyny przyjmie jutro formę drzwi otwartych” („New York Times” z 7 IV 1967).

²² Komentarz brytyjski oceniający stanowisko kanclerza Kiesingera wobec Waszyngtonu: „Dr Kiesinger, odkąd doszedł do władzy, traktował sprawę z USA uderzająco chłodniej niż jego poprzednicy — Adenauer i Erhard. Szczególnie szokujące były jego pierwsze słowa po objęciu urzędu, że 'nie spieszy mi się do złożenia wizyty w Waszyngtonie', dokąd poprzedni kanclerze zwykli byli podążać, kiedykolwiek tylko mogli” („The Times” z 30 III 1967).

²³ Podczas telewizyjnej konferencji Humphrey oświadczył, że Ameryka nie zawrze/ z żadnym krajem jakichkolwiek układów, które ograniczałyby prawa albo bezpieczeństwo NRF. Sądząc — powiedział Humphrey — że ten „zły sen” wkrótce minie („Der Tagesspiegel” z 7 IV 1967).

²⁴ „Die Tat” z 7 IV 1967.

²⁵ „Le Monde” z 7 IV 1967.

Problem układu o nonproliferaacji znajdujący się nadal na wokandzie genewskiej konferencji rozbrojeniowej (odroczonej) miał wejść ponownie pod obrady w dniu 9 V 1967 r., przy czym — jak przypuszczano — generalnemu komitetowi rozbrojeniowemu przedstawiony zostanie uzgodniony projekt tego układu. Tymczasem w połowie kwietnia, po wielu sesjach bońskiej Rady Obrony — rząd zachodnioniemiecki skierował do członków komitetu rozbrojeniowego 18 państw memorandum, które — według źródeł zachodnioniemieckich — zawierało następujące postulaty:

- 1) powiązanie układu o nonproliferaacji z rozbrojeniem atomowym,
- 2) gwarancje dla państw nieatomowych, które mogłyby być narażone na szantaż ze strony mocarstw nuklearnych,
- 3) zapewnienie możliwości badań nuklearnych dla celów gospodarczych, pokojowych,
- 4) zabezpieczenie przed dyskryminacją podczas przeprowadzania kontroli,
- 5) możliwość poddania rewizji układu po pięciu latach²⁶.

W tym okresie pełnym konsultacji i zakulisowych rozmów na temat układu w związku z konferencją rozbrojeniową w Genewie, rząd boński poprzez swego rzecznika, von Hase, wyraził pogląd, że w zasadzie pozytywnie ustosunkowuje się do proponowanego układu, lecz jednocześnie życzy sobie, by nadal prowadzono konsultacje dwu — i wielostronne między zainteresowanymi państwami.

Tymczasem zgon 91-letniego b. kanclerza K. Adenauera w dniu 19 IV 1967 r. dostarczył miał okazji do przedyskutowania dalszych losów projektu o nonproliferaacji między najwyższymi przedstawicielami Niemiec zachodnich i Stanów Zjednoczonych. W związku bowiem z uroczystościami pogrzebowymi przebywało w Bonn 11 szefów oraz 18 ministrów spraw zagranicznych, m. in. prezydent L. Johnson²⁷. Najwyższy przedstawiciel administracji amerykańskiej bawił w Bonn trzy dni, spotykając się dwukrotnie z kanclerzem Kiesingerem, podczas gdy minister Brandt konferował z sekretarzem stanu D. Ruskim. Tematyka rozmów dotyczyła układu o nonproliferaacji, kwestii redukcji wojsk amerykańskich w NRF, zagadnień związanych z bezpieczeństwem obu krajów, problemów walutowych i rundy Kennedy'ego.

Oto komentarz zachodnioniemiecki oddający klimat i rezultaty tych rozmów:

„Na nalegania kanclerza Kiesingera prezydent powiedział podczas drugiego, dłuższego posiedzenia, że wzajemny brak konsultacji między Bonn a Waszyngtonem zostanie usunięty. Przrzeczenie to wydaje się także obecnie niezbyt konkretne, w każdym razie w sensie instytucjonalnego uregulowania tej sprawy. Niemniej prezydent Johnson dał do zrozumienia, że w przyszłości w sprawach zasadniczych konieczne będą gruntowniejsze i wcześniejsze konsultacje na szczeblu wyższym i to prowadzone w mniejszych odstępach czasu”²⁸.

Wiadomości te potwierdził „New York Times”:

²⁶ „Die Welt” z 18 IV 1967.

²⁷ „Johnson znał Adenauera dobrze od maja 1957 r., kiedy to obaj — Johnson wówczas jeszcze jako senator — ukazali się razem w programie telewizyjnym. W maju 1960 r. zaprosił Johnson kanclerza na swoje rancho w Teksasie, gdzie Adenauer przebywał w r. 1961, gdy Johnson był już wiceprezydentem. Dalsze spotkanie nastąpiło w tymże roku. Prezydent Kennedy wysłał wówczas Johnsona, jako swego zastępcę do Niemiec zachodnich, bezpośrednio po wprowadzeniu ograniczeń komunikacyjnych między Berlinem demokratycznym a zachodnim” („Süddeutsche Zeitung” z 21 IV 1967).

²⁸ „Frankfurter Rundschau” z 27 IV 1967.

„Prezydent Johnson zapewnił kanclerza o stałych, wyczerpujących i pełnych konsultacjach między dwoma rządami, zanim Stany Zjednoczone podejmą jakąkolwiek decyzję dotyczącą Niemiec zachodnich”²⁹.

Wśród uczestników konferencji rozbrojeniowej toczyły się w tym okresie górażczkowe konsultacje i rozmowy na temat przygotowania projektu układu o non-prolifracji — niezależnie od dwustronnych rozmów między stroną zachodnioniemiecką a amerykańską. W dniu 27 IV 1967 r., podczas sesji *Bundestagu*, minister Brandt przedłożył deklarację rządową dotyczącą układu. Według oświadczenia Brandta, rząd federalny nie sprzeciwi się w zasadzie podpisaniu układu, wstrzyma się jednak z ostateczną decyzją do czasu otrzymania oficjalnego tekstu układu³⁰. Zdaniem Brandta układ o nonprolifracji winien spełniać następujące zasadnicze warunki: a) nie może utrudniać pokojowego wykorzystania energii atomowej, b) winien zawierać postanowienia zobowiązujące mocarstwa atomowe do powszechnego rozbrojenia, c) winien gwarantować bezpieczeństwo, d) nie może stwarzać przeszkód dla opcji europejskiej.

Partie CDU/CSU i SPD wyraziły w zasadzie poparcie dla deklaracji rządowej. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności ukazał się jednocześnie na łamach biuletynu rządowego artykuł ministra obrony G. Schroedera, który wystąpił przeciwko wyłącznemu wyposażeniu *Bundeswehry* w broń konwencjonalną. Według niego *Bundeswehra* potrzebuje wszelkie środki obronne³¹.

3. REDUKCJA WOJSK I WYRÓWNANIE DEWIZOWE

Dyskutowany od dawna i omawiany od wielu miesięcy problem redukcji wojsk amerykańskich stacjonujących w Europie, a zwłaszcza na terytorium Niemiec zachodnich, zaczynał przyjmować formy konkretne. Trudności administracji amerykańskiej z bilansem płatniczym i związane z tym wysokie koszty utrzymania garnizonów poza granicami, dalej potrzeba rezerw ludzkich dla frontu wietnamskiego i wreszcie duża presja ze strony amerykańskiej opinii publicznej, włącznie z grupą senatora Mike Mansfielda w izbie wyższej — wszystko to złożyło się na atmosferę, w której dojrzała decyzja o redukcji. Po stronie zachodnioniemieckiej pojawiały się głosy o konieczności pogodzenia się z tym nieuchronnym faktem tym bardziej że pogarszająca się sytuacja finansowa NRF, przy istniejących trudnościach w zakresie wywiązywania się ze zobowiązań wyrównawczych wobec USA, osłabiła sztywne stanowisko rządu bońskiego na tym odcinku³².

Decyzja dotycząca liczby wojsk mających ulec redukcji nie zapadła jeszcze ostatecznie i zależała od wyniku rozmów trójstronnych prowadzonych między USA, W. Brytanią i NRF. Punkt ciężkości tego zagadnienia spoczywał jednak

²⁹ „New York Times” z 27 IV 1967.

³⁰ „Rząd federalny i wszystkie partie Bundestagu postulowały w dniu 27 IV 1967 r., aby problem nie ograniczył się jedynie do układu o nonprolifracji, lecz by jednocześnie mocarstwa atomowe zobowiązały się do własnego nuklearnego rozbrojenia. Minister Brandt oświadczył, że to zagadnienie będzie głównym tematem negocjacji podczas konferencji genewskiej, gdy dojdzie do przedłożenia wspólnego radziecko-amerykańskiego tekstu układu” („Die Welt” z 28 IV 1967).

³¹ „Odstraszanie i obrona obejmująca całą Republikę Federalną uzależniona jest od obecności niemieckich i sojuszniczych wojsk w wystarczającej sile oraz od wyważonego konwencjonalno-nuklearnego wyposażenia” („Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” z 27 IV 1967).

³² „Pan Strauss, zachodnioniemiecki minister finansów, ostrzegł, że NRF nie może dokonać dalszych płatności dewizowych na rzecz USA za stacjonowanie ich wojsk w Niemczech zachodnich; najwcześniej dopiero w końcu roku 1968. Wynika to m. in. stąd, że Bonn wypełniło w całości swe zobowiązania w myśl dwuletniej umowy w czerwcu 1967 r. w kwocie 4,5 miliarda DM, dzięki zapłacie naprzód. Obecnie minie co najmniej 18 miesięcy — sądzi Pan Strauss — zanim można będzie ową wpłaconą kwotę zużytkować na zakupy wojskowe. Dopiero wówczas można brać pod uwagę dalsze, inne zamówienia” („The Times” z 17 II 1967).

w Waszyngtonie, gdzie toczyły się na ten temat przetargi zarówno w łonie administracji (departament obrony i departament stanu), jak i na forum senatu. I chociaż przeważało stanowisko grupy senatorów demokratycznych (pod przewodnictwem wspomnianego sen. Mansfielda), to jednak sprzeciwiała się jej grupa senatorów republikańskich z Jawitsem na czele. W trakcie sesji na temat stosunków zachodnio-niemiecko-amerykańskich wyplętną kwestia przyszłej redukcji wojsk w Europie. Republikanie wyrażali swe zastrzeżenia do projektowanej redukcji w ogóle, znajdując poparcie w kołach Pentagonu, wskazujących na niebezpieczne konsekwencje militarno-polityczne, które mogą wystąpić na odcinku europejskim w razie podjęcia takiego kroku³³.

W dniu 28 IV 1967 r. zakończono w Londynie ostatnią rundę trójstronnych negocjacji prowadzonych od października ubiegłego roku³⁴ między USA, W. Brytanią i NRF na temat dewizowego wyrównania kosztów pobytu wojsk amerykańskich i brytyjskich na terytorium Niemiec zachodnich. Według osiągniętego w Londynie porozumienia, liczebność przebywających w NRF wojsk amerykańskich ulec miała zmniejszeniu o 35 000 żołnierzy, a brytyjskich około 5 000. Jednocześnie miano wycofać ponad 100 samolotów sojusznicznych.

W dniu 2 V 1967 r. opublikowano komunikat amerykańskiego departamentu stanu na temat redukcji wojsk amerykańskich w NRF. W myśl decyzji amerykańskiej redukcja zasadzać się będzie na wycofaniu dwóch spośród trzech brygad 24 dywizji piechoty amerykańskiej i to w oparciu o zasady rotacji; to znaczy jednostki powracać będą okresowo na teren Niemiec zachodnich, gdzie składowane będzie ich wyposażenie wojskowe w ilości wystarczającej i odpowiadającej potrzebom. Dwie wycofane brygady liczyć będą 28 000 żołnierzy, na dalsze 7 000 żołnierzy złożą się załogi i personel techniczny czterech wycofanych eskadr lotniczych; również i te jednostki podlegać będą zasadom rotacji w celu odbywania ćwiczeń w NRF. W sumie liczba wycofanych wojsk amerykańskich w NRF od dnia 1 I 1968 r. wyniesie 15% ogólnego kontyngentu 260 000 żołnierzy amerykańskich stacjonujących w NRF. Przeprowadzona redukcja kontyngentów wojskowych wraz z rodzinami wojskowymi przynieść powinna, według wstępnego szacunku — ogółem 100 mln dolarów oszczędności w skali rocznej³⁵.

Uzupełnić wypada, że kwestia dewizowego wyrównania kosztów stacjonowania wojsk uregulowana została w marcu 1967 r. Wówczas to Bank Centralny zobowiązał się zakupić w Stanach Zjednoczonych za kwotę 500 mln DM pakiet obligacji specjalnych, wymiennalnych po 4,5 latach. Ponadto NRF zobowiązał się że nie będzie wymieniał posiadanych efektywów dolarowych na złoto³⁶.

Decyzja rządu USA o redukcji wojsk w NRF została życzliwie przyjęta przez opinię amerykańską, a szczególnie przez grupę sen. Mansfielda, który nazwał ten krok „krzepiącym początkiem”. W zasadzie jednak „(...) on i 40 innych senatorów domagało się szerszej redukcji, obejmującej wycofanie 3 lub 4 dywizji i oświadczyło, że w przyszłości wywierać będą w tym kierunku większy nacisk”³⁷.

W podobnym duchu osiągnięto podczas trójstronnych rozmów w Londynie także porozumienie z W. Brytanią; ta ostatnia wycofa 5—6 tysięcy żołnierzy z terytorium NRF oraz jedną eskadrę helikopterów.

³³ „The Times” z 17 II 1967.

³⁴ Patrz „Przegląd Zachodni” nr 1/1967, s. 160.

³⁵ „The Times” z 3 V 1967.

³⁶ „Rząd amerykański stara się aktualnie otrzymać od krajów, które przechowują dużą ilość swoich rezerw monetarnych w formie dolarów obietnicy, że nie wymienią one w USA dolarów na złoto” („Le Monde” z 16—17 IV 1967).

³⁷ „The Times” z 3 V 1967.

4. PROBLEMY NATO

Wycofanie się Francji z infrastruktury wojskowej paktu północnoatlantyckiego wywołało poważne konsekwencje na odcinku militarnym i częściowo politycznym NATO. Odpowiednie kroki podjęte przez rząd francuski wiosną 1966 r.³⁸ zmierzały przede wszystkim do zrewidowania wiążących Francję klauzul wojskowych. Dlatego też nie nastąpiły żadne zmiany w organizacjach cywilnych NATO. Po wycofaniu się Francji z wszystkich organów wojskowych, polityczne uprawnienia na odcinku zagadnień obrony przeszły na komitet planowania nuklearnego, który odąd funkcjonował w składzie czternastu krajów — członków bez Francji. Wprawdzie Francja należy *de iure* nadal do komitetu niemniej zrezygnowała z uczestnictwa w nim. W takim układzie pozostali ministrowie (14) obradują w zmniejszonym składzie, informują jednak Francję o podjętych uchwałach.

W związku ze zmianami w strukturze wojskowej NATO rola Niemiec zachodnich w tej organizacji niewątpliwie wzrosła. Co więcej, wobec ujawniających się w łonie NATO tendencji do poddania rewizji dotychczas obowiązującej doktryny militarnej i politycznej, nowy rząd koalicyjny, poprzez dokonanie „otwarcia” w polityce wschodniej, w pewnej mierze — formalnie przynajmniej — dołączył do po-
wszechnie ujawniającego się kursu w tym kierunku.

Krystalizujące się tendencje w NATO określił „New York Times” następująco:

„Reprezentanci 15 zachodnich krajów łącznie z Francją wyrazili zgodę na przyjęcie planu, który przewiduje podjęcie ambitnych studiów na temat dróg, wiodących w kierunku modernizacji i przystosowania sojuszu atlantyckiego do aktualnej sytuacji w świecie. Obecnie większość rządów europejskich wyraża przekonanie, że komunistyczne zagrożenie nie istnieje względnie uległo poważnemu zmniejszeniu oraz że rolę sojuszu właśnie dlatego trzeba zrewidować na korzyść aktywności politycznej i ekonomicznej. Specjalne partnerstwo europejskie zostało przedstawione przez Harmela (belgijski minister spraw zagranicznych) jako jedno z założeń, które winna przestudiować nowa komisja (komisja modernizacji NATO pod przewodnictwem sekretarza generalnego Manlio Brosio”³⁹.

W komentarzu francuskim czytamy:

„Wypada zwłaszcza wiedzieć, w jaki sposób względną stabilizację stosunków ze Związkiem Radzieckim można utrzymać oraz umocnić i w jaki sposób można rozszerzyć strefę odprężenia ... Lecz z drugiej strony aktualna sytuacja jest wynikiem określonego systemu obrony, którego potrzeba istnieje i będzie istnieć w przyszłości”⁴⁰.

Wycofanie się Francji z zintegrowanej struktury militarnej NATO pociągnęło za sobą konieczność przeniesienia poszczególnych kwater dowództw sił amerykańskich i NATO. I tak główna kwatera amerykańska znalazła swą siedzibę od dnia 14 III 1967 r. w Stuttgarcie. W dniu 30 III 1967 r. przeniesiono główne dowództwo wojsk NATO w Europie (SHAPE) z Francji do miejscowości Casteau (Belgia), a dwa dni później (1 IV 1967 r.) podniesiono tam flagę (bez francuskiej), chociaż w nowej siedzibie działać będzie 33-osobowa łącznikowa misja francuska. Weześniej jeszcze (22 II 1967 r.) otwarto w pobliżu Lizbony kwaterę główną dowództwa sił morskich NATO.

Wbrew twierdzeniom, jakoby struktura NATO niewiele ucierpiała z powodu wystąpienia Francji z sojuszu militarnego, obserwatorzy inaczej oceniali owe wydarzenia. Wielu z nich dopatrywało się i dopatruje nadal symptomów pogłębiającego

³⁸ Patrz „Przegląd Zachodni” nr 6/1966, s. 366.

³⁹ „New York Times” z 16 II 1967.

⁴⁰ „Le Monde” z 17 II 1967.

się kryzysu w łonie tej instytucji nie tylko na skutek negatywnej postawy de Gaulle'a. Korzenie kryzysu tkwią głębiej⁴¹. Amerykańskie komentarze doszukują się źródła kryzysu m. in. w przesłankach ekonomiczno-technologicznych, które w konfrontacji z realiami europejskimi w tej dziedzinie, budzą kompleksy, obawy, podejrzania i frustracje, składające się na problem określany jako luka technologiczna. Według wypowiedzi sekretarza obrony McNamary, „Europejczycy skarżą się, że Amerykanie tak prześcignęli ich w rozwoju przemysłowym, że w końcu rozwinął imperiaлизм technologiczny, co z kolei doprowadzi do objęcia nad nimi przewodnictwa technologicznego w zakresie rozwiniętych komputerów, mikroelektroniki kosmicznej oraz w dziedzinach łączności, energii nuklearnej i lotnictwa”⁴².

W dniach 6—7 IV 1967 r. odbyła się w Waszyngtonie sesja stałej grupy planowania nuklearnego. Zebrała się ona po raz pierwszy od grudnia 1966 r. kiedy to Rada Atlantycka nadała jej charakter stałego organu NATO⁴³. W sesji wzięli udział ministrowie siedmiu państw (USA, W. Brytania, NRF, Włochy, Turcja, Kanada, Holandia), omawiając problem potencjału militarnego NATO⁴⁴, produkcji broni jądrowej i jej zastosowania strategicznego i taktycznego. Przedstawiciele NRF zgłosili postulaty w sprawie udziału nieatomowych członków NATO w podejmowaniu decyzji. Propozycje Schroedera zmierzały do uwzględnienia w planowaniu nuklearnym narodowych interesów poszczególnych państw i zapewnienia im szerszego dostępu do informacji. Schroeder domagał się także prawa tzw. weta negatywnego, czyli możliwości wyrażenia sprzeciwu wobec decyzji zastosowania broni nuklearnej na określonym terytorium, lub przeciwko określonej celowi w przypadku, gdyby to miało naruszać interesy narodowe⁴⁵.

W komunikacie z odbytej sesji stwierdzono, że poruszono na niej problemy związane z nuklearnymi siłami strategicznymi oraz obrony przeciwrakietowej, zagadnienie taktycznych sił nuklearnych (delegat W. Brytanii), problem min nuklearnych (delegat Turcji), zagadnienie roli państw, na których terenach składuje się broń nuklearną.

Osobne rozmowy przeprowadzili minister Schroeder w towarzystwie generalnego inspektora *Bundeswehry* generała de Maizière i ambasadora NRF przy NATO W. Grewego z sekretarzem obrony McNamara.

W atmosferze kryzysowych nastrojów i dokonywających się zasadniczych zmian w doktrynie militarno-politycznej NATO zebrał się w dniu 9 V 1967 r. w Paryżu komitet planowania obrony NATO. W sesji wzięli udział ministrowie obrony 14 państw (bez Francji), którzy ustalili plany obronne na dalszych pięć lat. Najbardziej istotne zmiany dokonały się w zakresie obowiązującej do tej pory doktryny militarnej w wyniku odrzucenia koncepcji tzw. zmasowanego odwetu⁴⁶ i przyjęcia na jej miejsce zasady „elastycznej riposty”. Dodajmy, że Francja należąca jeszcze do infrastruktury militarnej NATO przeciwna była tej koncepcji. Również czynniki bońskie niechętnie przyjęły nową zasadę. Wywołała ona wiele komentarzy i daleko idących wniosków:

⁴¹ „Neue Zürcher Zeitung” z 12 III 1967.

⁴² „New York Times” z 14 III 1967.

⁴³ Patrz „Przegląd Zachodni” z 1/1967, s. 163.

⁴⁴ „McNamara przygotował na to posiedzenie informacje na temat obrony raketowej i na temat nowo rozwiniętych systemów broni a także informacje na temat rozmów, które zostały wszczęte z Rosjanami, aby możliwie zapobiec nowemu wyścigowi zbrojeń w dziedzinie broni obronnych i zaczepnych” („Der Tagesspiegel” z 9 IV 1967).

⁴⁵ „New York Times” z 14 III 1967.

⁴⁶ „Doktryna zmasowanego odwetu sformułowana została przez b. amerykańskiego sekretarza stanu Johna Fostera Dullesa; zagrażała ona bezpośrednio zniszczeniem, za pomocą siły nuklearnej, ZSRR lub Chin w wypadku, jeżeli by rozpoczęły one agresję i to nawet przy użyciu broni klasycznej” („Le Monde” z 11 V 1967).

„Bonn musi także uwzględnić, że Stany Zjednoczone poważnie myślą o tym, aby z europejskiego kontynentu uczynić obszar pozbawiony broni atomowej”⁴⁷. „Bonn wraz z Paryżem predestynowane jest w sposób szczególny do sformułowania europejskiej polityki obronnej. Identyczność interesów jest tu oczywista. Francja jest niemal jak NRF uzależniona od wysuniętej obrony, (*Vorwärtsverteidigung*). Niemcy zachodnie winny o tym myśleć, że po zainicjowaniu atlantyckiej denuklearyzacji Europy zachodniej, znajdująca się w rozbudowie *force de frappe* pozostanie jedynym instrumentem odstraszania w rękach kontynentu europejskiego”⁴⁸.

Odbywana okresowo co pół roku sesja Rady Ministrów NATO (Rada Atlantycka), obradowała w Luksemburgu w dniach 13—14 VI 1967 r. z celem „studionowania granic i realiów zmieniającego się sojuszu”⁴⁹. W rzeczywistości jednak odbywała się ona w cieniu kryzysu na Bliskim Wschodzie. W związku z tym w Luksemburgu dominował problem izraelsko-arabski, przy czym wszyscy ministrowie spraw zagranicznych wykazali na ogół daleko idący umiar w rozpatrywaniu tego zagadnienia nie wysuwając konkretnych wniosków co do możliwości rozwiązania zaistniałego kryzysu.

Mimo proizraelskiego stanowiska rządu bońskiego, przedstawiciel NRF minister Brandt przyjął podczas sesji w Luksemburgu nader ostrożną postawę, podnosząc m. in., że należy postępować delikatnie i dyskretnie w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Prasa zachodnioniemiecka relacjonowała następująco wystąpienie wicekanclerza NRF:

„Brandt potwierdził wobec Rady Atlantyckiej polityczną linię NRF polegającą na niemieszaniu się do konfliktu bliskowschodniego. Wypowiedział się za prawem Izraela do istnienia, podobnie jak i za tym, aby poprzez pokojowe rozwiązanie uznać słuszne prawa państw arabskich ... Brandt wyraził żal z powodu znikomej roli, jaką odegrała Europa podczas konfliktu na Bliskim Wschodzie i domagał się szerszych konsultacji”⁵⁰.

Wniosek końcowy tego komentarza brzmi:

„Wybijającym się rezultatem konferencji luksemburskiej pozostaje fakt, że *Blitzkrieg* na Bliskim Wschodzie z punktu widzenia politycznego oceniony musi być jako błysk ognia, a więc strategia pokoju i polityka odprężenia pozostaje jako zasadniczy cel zachodniego sojuszu”⁵¹.

Dalszymi zagadnieniami omawianymi podczas sesji były problemy stosunków Wschód-Zachód. Minister Brandt — jak podały źródła anglosaskie — „wypowiedział się za elastycznym zbliżeniem do Europy wschodniej, przy czym każde państwo winno indywidualnie nawiązywać kontakty. Ostrzegwał jednak przed poszukiwaniem wspólnego zbliżenia NATO do państw Układu Warszawskiego. W tym wypadku

⁴⁷ „Frankfurter Rundschau” z 11 V 1967.

⁴⁸ „Rheinischer Merkur” z 19 V 1967.

⁴⁹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13 VI 1967.

⁵⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 VI 1967.

⁵¹ „Die Zeit” z 16 VI 1967. Oficjalnie czynniki bońskie podkreślały, że mimo „neutralności i nieingerencji”, stanowisko Bonn w konflikcie bliskowschodnim niepozbawione jest zainteresowania pod względem moralnym”. Przeważająca część prasy w NRF popierała zdecydowanie Izrael, szczególnie pisma Springer’a („Die Welt”, „Bild-Zeitung”). Społeczeństwu Niemiec zachodnich zaimponował *Blitzkrieg*, a koła militarne i odwetowe zdyskontowały agresję izraelską dla podtrzymania tezy, że wojna pozostaje nadal środkiem rozwiązywania politycznych sporów. Stąd głosy za wzmocnieniem względnie reorganizacją zbrojeń NRF, za zmianą założeń strategicznych.

kraje z grona NATO nie powinny postępować indywidualnie, gdyż mogą zostać podzielone na skutek różnego rodzaju propozycji wysuwanych przez Europę wschodnią⁵².

Podczas sesji zamkniętej omawiano także zagadnienie układu o nonproliferaacji i przystąpienia W. Brytanii do EWG; w tym ostatnim punkcie minister Brandt zajął zdecydowanie pozytywne stanowisko udzielając pełnego poparcia staraniom brytyjskim. Na wokandzie — jak zwykle — znalazł się także problem niemiecki, przy czym min. Brandt referował m. in. kwestie związane z odpowiedzią bońską na list ministra NRD — W. Stopha. Z wydanego po sesji komunikatu wynika, że „ministrowie poinformowani zostali przez swego niemieckiego kolegę o stanie relacji między dwoma częściami Niemiec, wyrażając zadowolenie z wysiłków podjętych przez rząd federalny na rzecz rozwoju międzyludzkich, ekonomicznych i kulturalnych stosunków między dwoma częściami tego kraju”⁵³.

O rezultatach i atmosferze sesji pisze niezależny dziennik zachodnioniemiecki:

„Pół roku po kryzysie, którym obdarował sojusz atlantycki prez. de Gaulle, niektórzy spośród piętnastu ministrów byli bardzo zadowoleni, że nie potrzebowali więcej tego tematu poruszać ... Jeżeli amerykański minister wyciągnął z sesji wnioski, że NATO znajduje się *in fairly good shape* (w prawdziwie dobrym stanie), to nie udało mu się ukryć właściwego niezadowolenia z istoty rzeczem ... Piętnastu partnerów było zaskoczonych wybuchem wojny między Izraelem a Arabami ... Oświadczenie, że nie należy do ministrów spraw zagranicznych rozważanie militarnych aspektów zagrożenia jest słuszne, lecz zbyt proste [...]. Prawdziwy wynik sesji Rady NATO sprowadza się do wniosku, że przyczyny kryzysu sojuszu zostały tylko przykryte, lecz nie usunięte. [...] Identyczność piętnastu narodowych interesów pozostaje tylko na papierze”⁵⁴.

5. WIZYTY I INNE PROBLEMY AMERYKAŃSKO-ZACHODNIONIEMIECKIE

W dniu 12 i 13 III 1967 r. przebywał w Bonn b. wiceprezydent USA Richard Nixon w celu omówienia problemów związanych z sojuszem atlantyckim i nową polityką wschodnią Niemiec zachodnich. Rozmawiał on m. in. z Brandtem, Strausem i Adenauerem⁵⁵. W drugiej połowie marca przebywała w USA delegacja złożona z członków komisji wojskowej *Bundestagu* pod przewodnictwem posła z ramienia CDU — Rommerskirchena. Odbyła ona konferencję z McNamara poruszając problemy układu o nonproliferaacji, wyrównania dewizowego i kosztów stacjonowania wojsk USA w NRF⁵⁶. Po dwudniowych dyskusjach delegacja ta wyruszyła w trzytygodniową podróż po Stanach Zjednoczonych⁵⁷. W związku z otwarciem XIII niemiecko-amerykańskiego tygodnia przyjaźni we Frankfurcie n. Menem doszło do burzliwych demonstracji antyamerykańskich podczas masówki na Roemmerbergu, przy czym policja znajdowała się przez kilka godzin w stanie pogotowia pikietując tłumy występujące przeciwko wojnie w Wietnamie⁵⁸. Federalny minister zdrowia, Kaete Strobel, przebywała w Stanach Zjednoczonych w dniach 21—27 V 1967 r.⁵⁹. W Waszyngtonie odbyła się w dniach 9—12 V 1967 r. organizowana co

⁵² „The Times” z 14 VI 1967.

⁵³ „Neue Zürcher Zeitung” z 16 VI 1967. W sprawie Berlina zachodniego zebrani ministrowie spraw zagranicznych potwierdzili swą deklarację z 16 grudnia 1958 r.

⁵⁴ „Frankfurter Rundschau” z 15 VI 1967.

⁵⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13 III 1967.

⁵⁶ „Die Welt” z 16 III 1967.

⁵⁷ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 17 III 1967.

⁵⁸ „Süddeutsche Zeitung” z 8 V 1967.

⁵⁹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 V 1967.

dwa lata niemiecko-amerykańska konferencja *Atlantik Bruecke*⁶⁰. Kuratorium *Zwanzig Jahre Marshall Plan* zorganizowało w Bonn w 20-rocznicę wystąpienia ówczesnego ministra amerykańskiego uroczystość, podczas której przemawiał prezydent H. Lübke, minister skarbu K. Schmuecker oraz przewodniczący Kuratorium — S. Balke. Ten ostatni stwierdził m. in., że w latach 1948—1952 wpłynęło do Niemiec zachodnich około 5,2 miliona dolarów w ramach pomocy USA⁶¹. Federalny minister gospodarki, Karl Schiller, przebywał w USA w dniach 16—17 VI 1967 r.⁶².

Rząd boński z pewnością nie może zapisać po stronie aktywów pierwszego półroczu swoich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi wiele pozycji. Wprawdzie w czasie pierwszych kontaktów przyjęta przez Kiesingera linia polityczna wobec Waszyngtonu wykazała słusność utrzymywania pewnego dystansu we wzajemnych relacjach, jednakże w konfrontacji z poszczególnymi ogniwami problemów wiążących te stosunki Bonn nie zdołało wytrwać na swym stanowisku, zarówno na odcinku kunktatorskich sporów dotyczących projektu układu o nonprolifracji, jak również na odcinku sprawy wyrównania dewizowego i redukcji wojsk amerykańskich. Te dwa kluczowe dla NRF problemy rozwijają się zgodnie z życzeniami Waszyngtonu i wbrew oporom rządu zachodnoniemieckiego. Także wzrost znaczenia Niemieckiej Republiki Federalnej w NATO, co wydawało się być nieuchronnym następstwem militarnego wyjścia Francji z sojuszu atlantyckiego, zawiódł w jakimś stopniu nadzieje bońskie. Tendencje w łonie uczestników NATO zmierzające do przeniesienia punktu ciężkości ze spraw militarnych na polityczne w powiązaniu z przyjęciem nowej dołtryny militarno-strategicznej — mimo włączenia się Bonn do ogólnego głosu odprężenia ze Wschodem i poszukiwania z nim kontaktów indywidualnych — nie wzmocniły prestiżu Niemiec zachodnich ani w Waszyngtonie, ani wśród pozostałych partnerów NATO. Należy też tutaj wymienić zdecydowane fiasko, jakie rząd boński poniósł w próbie ożywienia stosunków z Francją de Gaulle'a przy czym również próby szachowania tym pociągnięciem atlantyckiego sprzymierzenia spaliły na panewce. Prezydent de Gaulle bowiem stanowczo odciął się od kursu politycznego Bonn i nie myśli o przyspieszeniu zjednoczenia Niemiec lub otwarciu im drogi do broni atomowej. Tak więc — jak słusnie stwierdziła doskonale zwykle zorientowana w sprawach zachodnoniemiecko-amerykańskich „*Stuttgarter Zeitung*” — „w rządzie bońskim dochodzi się do coraz głębszego przekonania, iż oddanie się ‘wraz ze skórą i włosom’ Ameryce i ścisłe łączenie swego losu z mocarstwem myślącym kategoriami światowymi, wiąże się z ryzykiem”. Stąd w konkluzji dziennik ten stwierdza z nutą rezygnacji: „Trzeba się będzie pogodzić, że czasy improwizacji i amerykańsko-niemieckich nieporozumień będą trwałe nadal”⁶³.

Marian Jaśkowski

PIĄTA NIEMIECKO-AMERYKAŃSKA KONFERENCJA ATLANTIK-BRUECKE

W Waszyngtonie odbyła się niemiecko-amerykańska sesja *Atlantik-Bruecke*, organizowana co dwa lata¹. Narady odbywały się w hotelu „Mayflower” i trwały cztery dni (9—12 V 1967 r.), przy udziale około 80 reprezentantów ze strony USA i NRF².

⁶⁰ Wyczerpujące omówienie tej konferencji w niniejszym numerze „Przeglądu Zachodniego”.

⁶¹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 VI 1967.

⁶² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16—17 VI 1967.

⁶³ „Stuttgarter Zeitung” z 26 IV 1967.

¹ Patrz omówienia poprzednich konferencji: M. Jaśkowski, *Trzy niemiecko-amerykańskie konferencje „Atlantik-Bruecke”*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1963, ss. 289—298 i tegoż autora, *Czwarta niemiecko-amerykańska konferencja „Atlantik-Bruecke”*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1965, ss. 164—168.

² Wśród uczestników niemieckich sesji spotykamy następujące osobistości: Kurt Becker — naczelny redaktor „Die Zeit”; Karl Berkhan — SPD; Kurt Birrenbach — przemysłowiec.